



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

„Drewniaczek“...

Sprawy nieobojętne Delikatnie... o „Delikatesach“



to tytuł piękny, barwnego widowiska, które przygotował dla czestochowskiej młodzieży na noworoczną imprezę wydział artystyczny MRN. Na sceny wchodzi scena z widokami, które otrzymały się obywateli powołaniem sąrowa wśród drzew. Jak i dorobcy. Fot. T. Lewandowski

No, narazie będziemy mieli sklep, jak się parzy — duży, elegancki, dobrze zaopatrzone — cieszył się czestochowianin, gdy po raz pierwszy otworzone podwoje miejscowych „Delikatów“ przy ul. Świerczewskiego. Kadoś ta była w pełni uzasadniona, jako że noworoczna placówka dysponowała wówczas bogatym asortymentem artykułów, a pod względem estetyki wystaw i wnętrza zasługiwała co najmniej na „piątkę“.

W miarę jednak upływu czasu w „Delikatach“ zaczynało coraz częściej brakować niektórych artykułów naprawdę delikatesowych, choć w tym czasie można było owo produkty otrzymać w Domach Handlowych — Łodzi, Poznania, Warszawy, Stalino-gradu, Krakowa. Aby nie być głoszonym w upomniemy choćby nie-ściszone cytryny, które czestochowianie jedzili w ub. roku do Stalino-gradu.

Braki w zaopatrzeniu tutejszych „Delikatów“ występują, niestety, nadal. Odwiedziliśmy ten sklep przed

garmazjerium, do którego ponownie zajrzeliśmy, aby się upewnić, że jeszcze, że opowiadamy i galarety nie można tam otrzymać nic więcej.

Przecież właśnie ten dział Domu Handlowego jest specjalnie „delikatowy“. Właśnie w nim powinny być sprzedawane wszelkiego rodzaju salki, ryby i kielbasowe, ryby i kielbasowe, półgalki, polskie, udka, kiełbki, paszety, wędliny, jaja w majonezie, rosoły z drobiu itp. Wszystkie te artykuły produkują i wyrabiają w miasteczku w tymże garmazjerium Mieszkińskiego Handlu Mięsem. Tak odwiadczył nam dyrektor MMH — Janusz Bielecki, do którego zwróciliśmy się w tej sprawie, pytając o sposobność o współpracy z „Delikatami“. Okazało się, że z tą współpracą nie jest najlepiej. Owszem, „Delikaty“ zapotrzebowanie w wytwórni MMH w wyrobie garmazjerii, ale retyktacja zasada jest wyłącznie na salki, schab pieczony i przetwory mięsne. Takie, które „dają“ bez klopotu, które łatwo nie ulegają zepsuciu... A udka, kiełbki, półgalki, wyroby z drobiu i wędliny, to w wytwórni „Delikatów“ nie reflektują. Małe jest również zainteresowanie dyrekcji Domu Handlowego innymi wyrobami. Po prostu abstrahuje przed nowością, brak inicjatywy... I kto na tym cierpi? Konsument...

W dziale kolonialnym na próżno dopytaliśmy się o sardynki, wędlinę, rozniki. W stoisku z pieczywem sprzedawano... cytryny. Owoców nie można było ponadto nabyć w stoisku

nam będzie, że walczą z trudnością miasteczka, że nie ma chłodzi- ni. Mroźniki jednak dużo miejsca nie zajmują, a zresztą są staro- się o to, by otrzymać chłodzi- u-rządzenie białe co białe dla tego typu placówki niezdolności.

Do nowości delikatesowych zliczane są również doskonale, wysoko- gatunkowe wędliny z drobiu — ser- dęki i parówki z gołębiami, salcesony i kiełbki. W wytwórni „Delikatów“ nie widać w odpowied- nim dziale „Delikatów“, gdzie — oprócz się z reguły — nie ma si- liską i rzęsową oraz konserwy z baraniną.

INCIJATYWA ZAWODL... I znowu jakiś dziwny wstrząs do no- woci, czy też kompletny brak in- icjatywy, który sprawił, że wezrana wiosną ub. roku brak było w „De- likatesach“ warzywniczki nowalijek. W sezonie polowań — kurapaty i zajęcy...

Z estetyką też nie jest najlepiej. Wnętrze sklepu wygląda jeszcze jako-ś tak, jakby wystąpił zjechały walec, ale nie jest to już „pięknym“.

Oto np. wystawa od ul. Katedral- nej z napisem „ryby“ porzabiona była 12 bm. jakichkolwiek ekspozy- cji i zastąpiona żaluzją (nieestety- cznie tego dnia). Wystawa z wyrob- mi monopolowymi od ul. Świerczew- skiego była wprawdzie odsłonięta, ale bez towarów. Okno wystawowe z najbliższymi spożywcami było ude- korowane warzywniczkami. Wszystkie srebro było brudne i zapo- czniane.

CENTRALNY ZARZĄD NA CENZUROWANYM Niesłusznie by było, gdybyśmy ca- łą winę za braki, występujące w za- opatrzeniu czestochowskich „De- likatów“, sypnęli tylko na barki mię- szczyków dyrektora. Pewnie, że to. Je- dnak, że wystawy są zaniedbane, że wybór wyrobów garmazjerii jest nad- ubogi, że nie można nabyć w sklepie nowości, które sprzedają pla- cówki handlowe tego typu w innych miastach kraju. Za braki, występu- jące w „Delikatach“ odpowiedzial- ność spada w pierwszym rzędzie na Centralny Zarząd DH „Delikatów“, który tutejszą placówkę traktuje więcej niż marginalnie. Dowodem tego jest niedostateczna, jak na po- trzeby naszego miasta, plaś towaro- wa, w wyniku czego w połowie mie- siasca, wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Sprawa zaopatrzenia czestochow- skich „Delikatów“ nie jest miejsce- wemu społeczeństwu obojętna. Cho- coby skoro uruchomiono sklep du- żym nakładem środków i wyślaków, to wkrótce już po „spływie“ mas- sy towarowej, braki jest niekiedy aż tak (tytuł) (sardynki, wędliny, rozniki) itp.). Po drugie, CZ „Delikatów“ powołaniem przysłał do Czestochowy specjalnego instruktora handlowego, który ma spowodować, aby tutejsza dyrekcja więcej niż dotychczas prze- kazywała troski i inicjatywę w kie- runku poprawy zaopatrzenia oddane- go jej pod opiekę sklepu.

Dzień Czestochowy

SLASKI Teatr im. St. Wyspiań- skiego ze Stalino-gradu, który wystę- pił po raz pierwszy w naszym mieście na sce- nie Teatru Wielkiego w dniach od 20 do 23 bm., dał dwa przedstawienia: sztuki Maltzewskiego „Droga do Czarowni“ i trzech komedii Blińskiego „Pan Domazy“.

NAGRODY pieniężne, przyznane pracownikom Czestochowskich Zakładów Gastronomicznych, uroczysto- mu w konkursie „3 razy naj...“ urocz- czono na zakładowej akademii, urzą- dzonej z okazji 10 rocznicy urodziny tutejszych Czestochowy.

NARADĘ wywodząc nauzczytel- roboty ręcznych i przedmiotów dru- giego stopnia.

Ważne dla wykładowców szkolenia partyjnego

Miejscowy ośrodek szkolenia par- tyjnego PZPR ustalił następujące ter- myny seminariów dla wykładowców: I rok szkoły politycznej — 21 i 22 bm., II rok szkoły politycznej 24 i 25, I rok kółka studiowania historii ruchu robotniczego — 25 i 26 bm., II rok kółka studiowania historii ru- chu robotniczego — 26 i 27 bm.

Seminaria odbywają się w ośrodku PZPR ul. Modzelewskiego 12 od go- dziny 14.

Kolejny oddział lekcy dla uczes- ników grup samokształceniowych, studium historii KPZR, odbędzie się w czwartek, 20 bm. w sali obrad MRN — al. Kosielskiej 6. Początek odczytu godzinie 17. U)

Wszystkie dzielnicowe biura o- piewają w naszym mieście, sprzedają praktycznie z niedrogą podległą „fi- zja“, która z powodzeniem zastępuje drzewo. Kółka kostek „Lofus“ wy- stępuje do napalenia ogni w piecu. I kg podkopi kosztuje 1.60 zł.

29 KURSOR — języka rosyjskiego prowadzonych jest w pensji czes- tochowskiej. W przewodniczącym tych kursów wyróżniają się nauczyciele Stanisław Tym z Rzęsaw, Józef Nor- d i Kamieny Polskiej od Ja- dwinia i Władysław Stepiankiewicz z Janki.

Jeszcze dzisiaj... Środa, 19 bm. zwiędnię można cie- kawą wystawę, zorganizowaną przez tutejszy MKKP i Zrzeszenie Sporto- we. Wystawa, mieszcząca się w świe- tlicy Budowlanych ul. Kilińskiego 6/8, obrazuje dorobek czestochowskiego sportu i kultury fizycznej w okresie międzywojennym. X-lecia Polski Ludowej.

Dzisiaj o godzinie 21 nastąpi zam- knięcie wystawy. U)

Wym bardzo pomysłnie. Subwencja Ministerstwa Kultury i Sztuki zosta- je podwyższona do 236.000 zł miesię- cznie, miasto otrzymuje w tym celu 50.000 zł miesięcznej dotacji, a po- nadto awansuje 250.000 zł na remont sali. W czerwcu tego roku, po ode- jściu prof. Jargielskiego do Opery Śląskiej w Bytomiu, kierownictwo nad orkiestrą obejmuje ponownie prof. Makosa, do września 1949 r. tj. do czasu zaangażowania dyrygen- ta Wacława Geigera.

Oraz od września 1949 do lutego 1951 r. zapisał się nowymi, bardzo poważnymi sukcesami orkiestry sym- fonicznej w Czestochowie, prowadzo- nej przez prof. Wacława Geigera. Za jego czasów rozpoczęto urządzać pierwsze w naszym mieście, mon- tażowe opery z chórami i solistami, umałowiono koncerty dla młodzie- ży szkolnej i dla robotników.

W roku 1950 orkiestra przyjęła no- wą osobowość, prawa, niezmienną od miasta, pod nazwą „Stowarzysze- nie Orkiestra Symfoniczna w Czestochowie“ z własną administracją i zarządem. Opiekę nad orkiestrą prze- jęło Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralny Zarząd Teatrów, Oper i Filharmonii.

W latach 1951—1952 dyrygentem orkiestry jest Jerzy Fytoga, a od kwietnia 1952 orkiestra uzyskuje etat drugiego dyrygenta, którym zo- stał Antoni Popielicki. W tym okresie, dzięki funduszom przynar- mianym przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalino-gradzie, przeprowadzono gruntowny re- mont sali koncertowej i powiększono estradę. Poza koncerty w Czestochowie, orkiestra odwiedza także miejscowo- ści jak Wieliczka, Blachownia, Gna- zów, Koniopól, Radomka, Zawier- sia, Cielmierz, PCKR w Malborku, Wieliczka, Parzymieć, Złoty Potok, Jullianka i Wilkowice, nie zapi- miamy.

W roku 1947 Zarząd Miejski wytrzymało subwencjonowanie or- kiestry, a pomoc finansowa Mini- sterstwa Kultury i Sztuki w różnych miesiącach waha się w granicach od 50 do 80 tysięcy zł.

W roku 1948 Zarząd się dla orkiestry symfonicznej pod względem finan- sowym bardzo pomysłnie. Subwencja Ministerstwa Kultury i Sztuki zosta- je podwyższona do 236.000 zł miesię- cznie, miasto otrzymuje w tym celu 50.000 zł miesięcznej dotacji, a po- nadto awansuje 250.000 zł na remont sali. W czerwcu tego roku, po ode- jściu prof. Jargielskiego do Opery Śląskiej w Bytomiu, kierownictwo nad orkiestrą obejmuje ponownie prof. Makosa, do września 1949 r. tj. do czasu zaangażowania dyrygen- ta Wacława Geigera.

Oraz od września 1949 do lutego 1951 r. zapisał się nowymi, bardzo poważnymi sukcesami orkiestry sym- fonicznej w Czestochowie, prowadzo- nej przez prof. Wacława Geigera. Za jego czasów rozpoczęto urządzać pierwsze w naszym mieście, mon- tażowe opery z chórami i solistami, umałowiono koncerty dla młodzie- ży szkolnej i dla robotników.

W roku 1950 orkiestra przyjęła no- wą osobowość, prawa, niezmienną od miasta, pod nazwą „Stowarzysze- nie Orkiestra Symfoniczna w Czestochowie“ z własną administracją i zarządem. Opiekę nad orkiestrą prze- jęło Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralny Zarząd Teatrów, Oper i Filharmonii.

W latach 1951—1952 dyrygentem orkiestry jest Jerzy Fytoga, a od kwietnia 1952 orkiestra uzyskuje etat drugiego dyrygenta, którym zo- stał Antoni Popielicki. W tym okresie, dzięki funduszom przynar- mianym przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalino-gradzie, przeprowadzono gruntowny re- mont sali koncertowej i powiększono estradę. Poza koncerty w Czestochowie, orkiestra odwiedza także miejscowo- ści jak Wieliczka, Blachownia, Gna- zów, Koniopól, Radomka, Zawier- sia, Cielmierz, PCKR w Malborku, Wieliczka, Parzymieć, Złoty Potok, Jullianka i Wilkowice, nie zapi- miamy.

W roku 1947 Zarząd Miejski wytrzymało subwencjonowanie or- kiestry, a pomoc finansowa Mini- sterstwa Kultury i Sztuki w różnych miesiącach waha się w granicach od 50 do 80 tysięcy zł.

W roku 1948 Zarząd się dla orkiestry symfonicznej pod względem finan- sowym bardzo pomysłnie. Subwencja Ministerstwa Kultury i Sztuki zosta- je podwyższona do 236.000 zł miesię- cznie, miasto otrzymuje w tym celu 50.000 zł miesięcznej dotacji, a po- nadto awansuje 250.000 zł na remont sali. W czerwcu tego roku, po ode- jściu prof. Jargielskiego do Opery Śląskiej w Bytomiu, kierownictwo nad orkiestrą obejmuje ponownie prof. Makosa, do września 1949 r. tj. do czasu zaangażowania dyrygen- ta Wacława Geigera.

Oraz od września 1949 do lutego 1951 r. zapisał się nowymi, bardzo poważnymi sukcesami orkiestry sym- fonicznej w Czestochowie, prowadzo- nej przez prof. Wacława Geigera. Za jego czasów rozpoczęto urządzać pierwsze w naszym mieście, mon- tażowe opery z chórami i solistami, umałowiono koncerty dla młodzie- ży szkolnej i dla robotników.

W roku 1950 orkiestra przyjęła no- wą osobowość, prawa, niezmienną od miasta, pod nazwą „Stowarzysze- nie Orkiestra Symfoniczna w Czestochowie“ z własną administracją i zarządem. Opiekę nad orkiestrą prze- jęło Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralny Zarząd Teatrów, Oper i Filharmonii.

W latach 1951—1952 dyrygentem orkiestry jest Jerzy Fytoga, a od kwietnia 1952 orkiestra uzyskuje etat drugiego dyrygenta, którym zo- stał Antoni Popielicki. W tym okresie, dzięki funduszom przynar- mianym przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalino-gradzie, przeprowadzono gruntowny re- mont sali koncertowej i powiększono estradę. Poza koncerty w Czestochowie, orkiestra odwiedza także miejscowo- ści jak Wieliczka, Blachownia, Gna- zów, Koniopól, Radomka, Zawier- sia, Cielmierz, PCKR w Malborku, Wieliczka, Parzymieć, Złoty Potok, Jullianka i Wilkowice, nie zapi- miamy.

W roku 1947 Zarząd Miejski wytrzymało subwencjonowanie or- kiestry, a pomoc finansowa Mini- sterstwa Kultury i Sztuki w różnych miesiącach waha się w granicach od 50 do 80 tysięcy zł.

W roku 1948 Zarząd się dla orkiestry symfonicznej pod względem finan- sowym bardzo pomysłnie. Subwencja Ministerstwa Kultury i Sztuki zosta- je podwyższona do 236.000 zł miesię- cznie, miasto otrzymuje w tym celu 50.000 zł miesięcznej dotacji, a po- nadto awansuje 250.000 zł na remont sali. W czerwcu tego roku, po ode- jściu prof. Jargielskiego do Opery Śląskiej w Bytomiu, kierownictwo nad orkiestrą obejmuje ponownie prof. Makosa, do września 1949 r. tj. do czasu zaangażowania dyrygen- ta Wacława Geigera.

Oraz od września 1949 do lutego 1951 r. zapisał się nowymi, bardzo poważnymi sukcesami orkiestry sym- fonicznej w Czestochowie, prowadzo- nej przez prof. Wacława Geigera. Za jego czasów rozpoczęto urządzać pierwsze w naszym mieście, mon- tażowe opery z chórami i solistami, umałowiono koncerty dla młodzie- ży szkolnej i dla robotników.

W roku 1950 orkiestra przyjęła no- wą osobowość, prawa, niezmienną od miasta, pod nazwą „Stowarzysze- nie Orkiestra Symfoniczna w Czestochowie“ z własną administracją i zarządem. Opiekę nad orkiestrą prze- jęło Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralny Zarząd Teatrów, Oper i Filharmonii.

W latach 1951—1952 dyrygentem orkiestry jest Jerzy Fytoga, a od kwietnia 1952 orkiestra uzyskuje etat drugiego dyrygenta, którym zo- stał Antoni Popielicki. W tym okresie, dzięki funduszom przynar- mianym przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalino-gradzie, przeprowadzono gruntowny re- mont sali koncertowej i powiększono estradę. Poza koncerty w Czestochowie, orkiestra odwiedza także miejscowo- ści jak Wieliczka, Blachownia, Gna- zów, Koniopól, Radomka, Zawier- sia, Cielmierz, PCKR w Malborku, Wieliczka, Parzymieć, Złoty Potok, Jullianka i Wilkowice, nie zapi- miamy.

Wszystkie dzielnicowe biura o- piewają w naszym mieście, sprzedają praktycznie z niedrogą podległą „fi- zja“, która z powodzeniem zastępuje drzewo. Kółka kostek „Lofus“ wy- stępuje do napalenia ogni w piecu. I kg podkopi kosztuje 1.60 zł.

29 KURSOR — języka rosyjskiego prowadzonych jest w pensji czes- tochowskiej. W przewodniczącym tych kursów wyróżniają się nauczyciele Stanisław Tym z Rzęsaw, Józef Nor- d i Kamieny Polskiej od Ja- dwinia i Władysław Stepiankiewicz z Janki.

Jeszcze dzisiaj... Środa, 19 bm. zwiędnię można cie- kawą wystawę, zorganizowaną przez tutejszy MKKP i Zrzeszenie Sporto- we. Wystawa, mieszcząca się w świe- tlicy Budowlanych ul. Kilińskiego 6/8, obrazuje dorobek czestochowskiego sportu i kultury fizycznej w okresie międzywojennym. X-lecia Polski Ludowej.

Dzisiaj o godzinie 21 nastąpi zam- knięcie wystawy. U)

Wym bardzo pomysłnie. Subwencja Ministerstwa Kultury i Sztuki zosta- je podwyższona do 236.000 zł miesię- cznie, miasto otrzymuje w tym celu 50.000 zł miesięcznej dotacji, a po- nadto awansuje 250.000 zł na remont sali. W czerwcu tego roku, po ode- jściu prof. Jargielskiego do Opery Śląskiej w Bytomiu, kierownictwo nad orkiestrą obejmuje ponownie prof. Makosa, do września 1949 r. tj. do czasu zaangażowania dyrygen- ta Wacława Geigera.

Oraz od września 1949 do lutego 1951 r. zapisał się nowymi, bardzo poważnymi sukcesami orkiestry sym- fonicznej w Czestochowie, prowadzo- nej przez prof. Wacława Geigera. Za jego czasów rozpoczęto urządzać pierwsze w naszym mieście, mon- tażowe opery z chórami i solistami, umałowiono koncerty dla młodzie- ży szkolnej i dla robotników.

W roku 1950 orkiestra przyjęła no- wą osobowość, prawa, niezmienną od miasta, pod nazwą „Stowarzysze- nie Orkiestra Symfoniczna w Czestochowie“ z własną administracją i zarządem. Opiekę nad orkiestrą prze- jęło Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralny Zarząd Teatrów, Oper i Filharmonii.

W latach 1951—1952 dyrygentem orkiestry jest Jerzy Fytoga, a od kwietnia 1952 orkiestra uzyskuje etat drugiego dyrygenta, którym zo- stał Antoni Popielicki. W tym okresie, dzięki funduszom przynar- mianym przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalino-gradzie, przeprowadzono gruntowny re- mont sali koncertowej i powiększono estradę. Poza koncerty w Czestochowie, orkiestra odwiedza także miejscowo- ści jak Wieliczka, Blachownia, Gna- zów, Koniopól, Radomka, Zawier- sia, Cielmierz, PCKR w Malborku, Wieliczka, Parzymieć, Złoty Potok, Jullianka i Wilkowice, nie zapi- miamy.

W roku 1947 Zarząd Miejski wytrzymało subwencjonowanie or- kiestry, a pomoc finansowa Mini- sterstwa Kultury i Sztuki w różnych miesiącach waha się w granicach od 50 do 80 tysięcy zł.

W roku 1948 Zarząd się dla orkiestry symfonicznej pod względem finan- sowym bardzo pomysłnie. Subwencja Ministerstwa Kultury i Sztuki zosta- je podwyższona do 236.000 zł miesię- cznie, miasto otrzymuje w tym celu 50.000 zł miesięcznej dotacji, a po- nadto awansuje 250.000 zł na remont sali. W czerwcu tego roku, po ode- jściu prof. Jargielskiego do Opery Śląskiej w Bytomiu, kierownictwo nad orkiestrą obejmuje ponownie prof. Makosa, do września 1949 r. tj. do czasu zaangażowania dyrygen- ta Wacława Geigera.

Oraz od września 1949 do lutego 1951 r. zapisał się nowymi, bardzo poważnymi sukcesami orkiestry sym- fonicznej w Czestochowie, prowadzo- nej przez prof. Wacława Geigera. Za jego czasów rozpoczęto urządzać pierwsze w naszym mieście, mon- tażowe opery z chórami i solistami, umałowiono koncerty dla młodzie- ży szkolnej i dla robotników.

W roku 1950 orkiestra przyjęła no- wą osobowość, prawa, niezmienną od miasta, pod nazwą „Stowarzysze- nie Orkiestra Symfoniczna w Czestochowie“ z własną administracją i zarządem. Opiekę nad orkiestrą prze- jęło Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralny Zarząd Teatrów, Oper i Filharmonii.

W latach 1951—1952 dyrygentem orkiestry jest Jerzy Fytoga, a od kwietnia 1952 orkiestra uzyskuje etat drugiego dyrygenta, którym zo- stał Antoni Popielicki. W tym okresie, dzięki funduszom przynar- mianym przez prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalino-gradzie, przeprowadzono gruntowny re- mont sali koncertowej i powiększono estradę. Poza koncerty w Czestochowie, orkiestra odwiedza także miejscowo- ści jak Wieliczka, Blachownia, Gna- zów, Koniopól, Radomka, Zawier- sia, Cielmierz, PCKR w Malborku, Wieliczka, Parzymieć, Złoty Potok, Jullianka i Wilkowice, nie zapi- miamy.

W roku 1947 Zarząd Miejski wytrzymało subwencjonowanie or- kiestry, a pomoc finansowa Mini- sterstwa Kultury i Sztuki w różnych miesiącach waha się w granicach od 50 do 80 tysięcy zł.

W roku 1948 Zarząd się dla orkiestry symfonicznej pod względem finan- sowym bardzo pomysłnie. Subwencja Ministerstwa Kultury i Sztuki zosta- je podwyższona do 236.000 zł miesię- cznie, miasto otrzymuje w tym celu 50.000 zł miesięcznej dotacji, a po- nadto awansuje 250.000 zł na remont sali. W czerwcu tego roku, po ode- jściu prof. Jargielskiego do Opery Śląskiej w Bytomiu, kierownictwo nad orkiestrą obejmuje ponownie prof. Makosa, do września 1949 r. tj. do czasu zaangażowania dyrygen- ta Wacława Geigera.